



Franciszkański kącik zielarski

Herbarium św. Antoniego

o. Erwin Urbaniak tel: 501-630-942

Franciszkański Elik sir Krzemowo - pokrzywowy



Cena - 30 zł

Unikalna kompozycja płynnych wyciągów z ziela skrzypu, poziewnika i przytulii oraz liści pokrzywy, krzemianu magnezu i kwasów organicznych (kwas jabłkowy i bursztynowy). Poziewnik, przytulia i skrzyp są ziołami krzemionkowymi, a ich tradycyjne połączenie z kwasami organicznymi przekształca krzemionkę w postać łatwo przyswajalną. Krzem jest biopierwiastkiem niezbędnym do prawidłowego funkcjonowania tkanki łącznej właściwej, nabłonkowej, nerwowej, chrzęstnej i kostnej. Poziewnik, skrzyp i przytulia wspomagają procesy odtruwania (detoksykacji) i odnowy organizmu. Pokrzywa wykazuje działanie krwiotwórcze oraz odtruwające organizm.

Franciszkański Elik sir na zdrowy sen Suplement diety



Cena - 30 zł

Franciszkański eliksir na zdrowy sen zawiera mieszaninę ekstraktów ziół – głogu dwuszyjkowego (*Crataegus laevigata*), lnu zwyczajnego (*Linum usitatissimum*), melisy lekarskiej (*Melissa officinalis*), chmielu zwyczajnego (*Humulus lupulus*), bzu czarnego (*Sambucus nigra*), lawendy wąskolistnej (*Lavendula angustifolia*), sok owocu aronii (*Aronia melanocarpa*) i jabłoni domowej (*Malus domestica*). Głóg przyczynia się do łagodzenia nastroju, wyciszenia i ułatwia zasypianie. Melisa pomaga zachować spokój i odprężyć się, zasnąć i utrzymać zdrowy sen. Chmiel pomaga wyciszyć się i ułatwia zasypianie. Lawenda pomaga odprężyć się i zasnąć.



Gazetka Franciszkańska

Kościół Morski - Gdańsk - Nowy Port

XXI Niedziela Zwykła

25 sierpnia 2019

NR 41

Msza św.

NIEDZIELA:

8.00,10.00,12.00,16.30

Msza św.

Dni powszednie:

7.30,18.30



Ewangelia wg św. Łukasza (13, 22-30)

Jezus przemierzał miasta i wsie, nauczając i odbywając swą podróż do Jerozolimy.

Raz ktoś Go zapytał: «Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?»

On rzekł do nich: «Usiłujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie zdołają. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, wówczas, stojąc na dworze, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: „Panie, otwórz nam!”, lecz On wam odpowie: „Nie wiem, skąd jesteście”. Wtedy zaczniecie mówić: „Przecież jadaliliśmy i piliśmy z Tobą, i na ulicach naszych nauczaleś”.

Lecz On rzecze: „Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy, którzy dopuszczacie się niesprawiedliwości!” Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa i siądą za stołem w królestwie Bożym.

Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi, i są pierwsi, którzy będą ostatnimi».

Niewypowiedziane cennym darem Stwórcy jest powszechność Jego łaski. Znaczy to, że Bóg nie wyklucza nikogo z procesu zbawienia. Dla każdego ma przygotowaną drogę i z każdym pragnie przebywać na wieki w swojej chwale.

Pierwsze czytanie pokazuje Bożą wizję powszechnego zgromadzenia wiernych ze wszystkich krajów, ludów i narodów, zebranego wokół Pana. Oni również, podobnie jak Izraelici, będą składać ofiary Bogu, choć inaczej – przyprowadzając swoich braci do Bożej dyspozycji.

Owszem, zbawienie jest powszechne, ale nie jest automatyczne. Bóg nie zawiesza wolności osoby ludzkiej, dlatego dążenie do wiecznego szczęścia wymaga konkretnego zaangażowania ze strony człowieka. Nie wystarczy powiedzieć Bogu, że zbawienie jest powszechne i że tylko z tego tytułu komuś się należy. Miejsce w niebie jest przygotowane, ale zajmą je „sprawiedliwi”, a więc ci, którzy oparli swoje życie na Bogu i Jego słowie; którzy Mu zaufali i szli za Nim; którzy nie byli jedynie obserwatorami Jego działania w świecie, lecz ochoczo z Nim współpracowali. O tym właśnie mówi motyw ciasnej bramy, zawarty w Ewangelii.

Całość dzisiejszego przesłania uczy nas, że jedyną drogą do zbawienia jest zaufanie Bogu i oparcie swojego życia na Jego słowie; przyjmowanie na każdy dzień tego, co na nas przychodzi w duchu wiary i poczuciu prowadzenia Bożego.

Żyli kiedyś trzej synowie królewscy. Pewnego dnia dwaj starsi książęta wyjechali w poszukiwaniu przygód i szczęścia, ale popełnili tyle głupstw i niedorzeczności, że nie śmieli powrócić do domu.

Najmłodszy brat, którego nazywano Naiwniaczkiem z powodu jego prostoduszności, wybrał się na ich poszukiwanie.

Gdy wreszcie ich znalazł, bracia zaczęli wyśmiewać się z niego, gdyż według nich będąc głupim, chciał wywalczyć sobie jednak jakąś pozycję w świecie, podczas gdy oni nic nie zyskali, choć przecież są o wiele sprytniejsi od niego.

-My jesteśmy bardziej przebiegli od ciebie, a nie udało nam się niczego osiągnąć. A ty, biedny głuptasie, sądzisz, że uda ci się wybić?

Jednak wyruszyli razem wszyscy trzej. Na swej drodze natknęli się na mrowisko.

-Zburzmy je! – zaproponował najstarszy brat.

-O tak! – zawtórował drugi. –To będzie zabawny widok, gdy mrówki rozbiegną się tu i tam, aby ukryć jajeczka!

-Nie! – zawołał Naiwniaczek. –Zostawcie w spokoju te stworzonka. Nie chcę, byście wyrządzili im krzywdę!

Jezioro i ul

Zrzędcząc i śmiejąc się z decyzji najmłodszego brata, dwaj książęta machnęli ręką i znów udali się w drogę. Dotarli do pewnego jeziora, po którym pływały kaczki.

-Pomóżcie mi je złapać! – zawołał najstarszy, schodząc na brzeg.

-O tak! – zawtórował mu drugi. –Upieczemy je!

-Nie! oświadczył kategorycznie Naiwniaczek. Zostawcie w spokoju te piękne ptaki. Nie chcę, byście wyrządzili im krzywdę.

Kiwając z politowaniem głowami i tym razem dwaj książęta usłuchali i wędrowali dalej. Po pewnym czasie, w zagłębieniu drzewa znaleźli ul. Miodu było tak dużo, że spływał po pniu.

-Dalej, bracia – powiedział najstarszy – zróbmy sobie ucztę z miodu.

-Rozpalmy ognisko u stóp drzewa – poradził drugi. – Pszczoły uduszą się, a my będziemy mogli wziąć miód.

Ale również i tym razem najmłodszy brat nie pozwolił im na to.

-Zostawcie w spokoju te owady. Nie musimy przecież wyrządzać im krzywdy!

Dwaj starsi bracia nie ośmielili się dłużej nalegać wobec zdecydowanej postawy brata i wyruszyli w drogę.

Kamienne konie i szary człowieczek

Dotarli wreszcie do pewnego zamku. Ale to, co zastali, zdumiało ich. W stajniach stały kamienne konie. Zamek był zaklęty.

Przeszli przez wszystkie sale, ale nie znaleźli tam nikogo. W końcu zatrzymali się przed drzwiami, które miały trzy zamki. Po środku drzwi znajdowało się okienko, przez które można było zajrzeć do sali po drugiej stronie drzwi. Popatrzyli i zobaczyli szarego człowieczka, siedzącego przy stole. Zawołali go raz i drugi, ale

on ich nie słyszał. Za trzecim razem wrzasnęli z całych sił. Człowieczek wówczas wstał i bez słowa otworzył drzwi. W milczeniu zaprowadził ich do salonu, w którym znajdował się suto zastawiony stół. Gdy najedli się i napili, człowieczek przydzielił każdemu z braci oddzielny pokój.

Trzy próby

Następnego ranka człowieczek podszedł do najstarszego brata i zaprowadził go do kamiennego stołu. Wryte były na nim trzy próby. Ten, kto wyjdzie z nich zwycięsko, uwolni zamek i jego mieszkańców od zaklęcia. Pierwsza próba polegała na znalezieniu tysiąca pereł, które księżniczka zgubiła w lesie. Jeśli ten, kto szuka, nie znajdzie ich przed zachodem słońca, zostanie wówczas zamieniony w głaz.

Przez cały dzień najstarszy brat szukał pereł. Do wieczora znalazł jedynie sto i został zamieniony w głaz tak, jak napisano na ogromnej płycie. Następnego dnia próbował drugi brat, ale nie miał więcej szczęścia od pierwszego, znalazł do wieczora jedynie 200 pereł. Stał się również kamiennym posągami.

Wreszcie przyszła kolej na najmłodszego: wstał o świcie i zaczął szukać pereł w mchu leśnym i wśród suchych liści. Ale wyjątkowo trudno było je znaleźć, a czas tak szybko uciekał. Wówczas biedny młodzieniec usiadł na kamieniu i zaczął płakać.

Najmłodsza i uprzejma

Ale oto, gdy tam zalewał się łzami, królowa mrówek, które uratował, przybyła z pięcioma tysiącami swoich poddanych. Dzielne mrówki w mgnieniu oka znalazły wszystkie perły i złożyły u stóp młodzieńca. Nie brakowało ani jednej!

Druga próba polegała na odnalezieniu klucza od pokoju księżniczki. Klucz ten wpadł do jeziora. Gdy młody książę przybył nad brzeg jeziora, kaczki, które kiedyś uratował, wyszły mu naprzeciw. Wysłuchały go cierpliwie, potem zanurzyły się aż do dna jeziora i szybko wyłowiły klucz do pokoju księżniczki.

Możecie sobie wyobrazić radość młodzieńca!

Ale teraz miał przejść przez trzecią próbę, najtrudniejszą. W pokoju spały trzy księżniczki, które były podobne do siebie jak trzy krople wody. Młodzieniec musiał rozpoznać, która jest najmłodsza i najmiłsza z nich.

Trzy księżniczki były identyczne i nic ich nie różniło z wyjątkiem małego szczegółu: przed zaśnięciem jadły różne słodczyce. Najstarsza zjadła kawałek cukru, druga wypila jakiś syrop, trzecia zjadła łyżeczkę miodu.

Młodzieniec nie wiedział, co ma robić, gdy z niewidocznej szpary w ramie okna wyfrunęła królowa pszczoł, które on uchronił od ognia. Cicho i szybko sfrunęła nad księżniczkami i usiadła na ustach tej, która jadła miód.

Teraz młodzieniec działa już bez wahania. Zbliżył się do księżniczki i ją zbudził. W tym momencie czary ustąpiły i cały zamek otrząsnął się ze swego odretwienia. Ten, kto był kamieniem – ożył, wszędzie zapanowało ciepło i radość. Naiwniaczek poślubił najmłodszą i najmiłszą księżniczkę, a gdy umarł jej ojciec, został królem. Dwaj starsi braci poślubili dwie pozostałe księżniczki, które były trochę kapryśne i uparte. Ale w sumie i oni mieli trochę szczęścia.